Nr. 161 Sobota 22 czerwca (5 lipca) 1913 r. Rok VIII

[...] CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
[...]cyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
[...]akcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
[...]opisów Redakcya nie zwraca.
[...]cya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
[...]nia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petil. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze i II kwartał. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorzy półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 6998

Prezydent Poincaré w Londynie.

Zacieśnione zostały węzły przyjaźni między Anglią a Francyą. Entente cordiale dwóch narodów, najkulturalniejszych na świecie, stanowi dziś oś świata.

Nowy prezydent republiki francuskiej pierwsze swe kroki skierował ku wyspie, do potężnej władczyni świata, do Anglii.

W pałacu Buckingham wypowiedziano toasty, które mają znaczenie polityczne i tworzą dalszą podstawę porozumienia między gabinetami zjednoczonego królestwa i rzeczypospolitej francuskiej.

W kupieckiej Guildhall na City przyjął naród angielski reprezentanta narodu francuskiego i tam zadzierzgnięto węzły wzajemnej między narodami przyjaźni i ustalono potrzebę wzajemnej kooperacyi.

Tak więc podróż prezydenta republiki p. Poincaré do Anglii urosła do znaczenia wielkiego wypadku politycznego, z którym musi się liczyć Europa środkowa i wschodnia.

Co zaś podróży tej nadaje szczególniejszą cechę polityczną, to fakt, że w otoczeniu prezydenta republiki znalazł się także minister spraw zagranicznych Francyi p. Pichon, dyrektor protokółu — jedna z najwyższych godności w rzeczypospolitej — p. Mollard, generał Beaudemoulin, kapitan fregaty Grandclément, pułkownik Aldebert i dwaj generałowie-adyutanci. W otoczeniu wspaniałej świty wojskowej i cywilnej wyjechał prezydent Poincaré w poniedziałek dn. 23 czerwca z Paryża, a we wtorek w południe przeprawił się na okręcie wojennym „Courbet" przez kanał do Plymouth, gdzie go oczekiwał następca tronu angielskiego książę Walii oraz cała wspaniała flota angielska niezwyciężonych dreadnoughtów. Na londyńskim dworcu kolejowym Victoria Station, w samym środku Londynu, oczekiwał prezydenta republiki król Jerzy, książę Connaught, książę Ludwik Battenberski, prezydent gabinetu Asquith z ministrami, marszałek armii sir John French a wzdłuż ulic od Victoria-Station do St. James pałacu ustawiono wspaniałą gwardyę, Hauschold-kawaleryę i Horse-artyleryę.

Wieczorem odbył się w pałacu Buckingham obiad dworski, na którym król wypowiedział ważną mowę, która zachowana być winna jako dokument polityczny.

Oto brzmi ona:

„Od wielu wieków istniejący między naszymi, tak blizko sąsiadującymi z sobą narodami, obrót sprawił, że każdy z nich w równej mierze mógł uczestniczyć w duchowej kulturze i czerpać pożytek w gospodarczym dobrobycie obydwu krajów, a wynikiem tego był stały wzrost wzajemnego szacunku i wzajemnej dobrej woli.

„Od chwili podpisania dyplomatycznego aktu z r. 1904, który w tak przyjacielski sposób uregulował istniejące między nami kwestye, stało się możliwe dla obydwu narodów harmonijne i serdeczne współpracownictwo już w znaczeniu międzynarodowem, wskutek czego obydwa narody zbliżyły się do siebie z powodu wzrastającej świadomości wspólnych jednolitych celów.

„Celem, który obydwu rządom stale przyświecał — była sprawa pokoju. A istota naszych wspólnych interesów tkwi w ścisłem współpracownictwie dla tego błogosławionego celu.

„W czasie ubiegłych miesięcy, kiedy ciężkie międzynarodowe sprawy się wyłoniły, właśnie ten duch wzajemnego zaufania i szczerości umożliwił Francyi i Anglii przystąpienie do rozwikłania nasuwających się zagadnień. I to było nową, nie dającą się dość ocenić korzyścią.

„Przy traktowaniu najpoważniejszych zagadnień, wobec których Europa stanęła, było źródłem wielkiego dla nas zadośćuczynienia, że wszystkie w rachubę wchodzące mocarstwa, mogły razem ze sobą obradować i dla pokoju pracować.

„Podnoszę toast na pomyślność i szczęście pana, panie prezydencie, i daję wyraz mej najszczerszej nadziei, że dana będzie wielkiemu francuskiemu narodowi przyszłość pełna chwały, a stosunki między Francya a Anglią pozostaną na zawsze w niezmniejszonej serdeczności i żywości".

Na te słowa królewskie odpowiedział prezydent Rzeczypospolitej w formie równie serdecznej, lecz w treści o wiele głębiej wnikającej w psychologię dwu narodów, ścisłą przyjaźnią złączonych.

Poincaré powiedział:

„Sire! Serdeczne przyjęcie przez W. K. Mość, objawy sympatyi w tak szczodry sposób szafowane przez rząd W. K. Mości, jakich od chwili przybycia doznałem, chęć ludności Londynu uczczenia reprezentanta Francyi wywoła u mych rodaków ogólne poruszenie radości i wdzięczności. Przynoszę W. K. Mości i wielkiemu narodowi angielskiemu radosne uczucia mego kraju.

„Przyjaźń, która obydwa narody łączy, tkwi u jednego i drugiego narodu korzeniami swymi głęboko w duszy narodowej. Wśród ciężkich wypadków, jakie od kilku miesięcy po sobie następują i trzymają całą Europę z zapartym tchem, wśród wypadków, które dziś spełniają się nie bez wywoływania poważnych trosk w Europie — mogły nasze obydwa rządy korzystać z dobrodziejstw porozumienia (entente), umożliwiającego im stałe współpracownictwo, umożliwiającego im w zupełnej jednomyślności studyowanie problemów i łatwą zgodę co do potrzebnego rozwiązania.

„W tem codziennem współpracownictwie nasze rządy nie ustawały w usuwaniu konfliktów między wielkiemi mocarstwami i w zapobieganiu konfliktom, które mogłyby mieć nieobliczalne skutki. Jak Anglia, tak i Francya była szczęśliwa, że w tem dziele pokojowem pracować mogła przy stałem współpracownictwie wszystkich kancelaryi Europy, a i w przyszłości z tą samą zapobiegliwością pracować będzie, ażeby harmonia, której przykład dała Europa, i w przyszłości nie została zakłócona".

Porównywując te dwa przemówienia, niepodobna nie dostrzedz pewnych, chociaż mimowolnych, różnic.

Król Jerzy pojmuje stosunek Anglii do Francyi, jako wynik traktatu z r. 1904. Prezydent Poincaré mówi o przyjaźni narodów francuskiego i angielskiego i używa słowa: porozumienie, entente. Żaden nie używa słowa aliansu, ani też entente cordiale. Anglia, jak zawsze, zimna, wyrachowana, przezorna, po kupiecku opiera się na dokumentach— mówi o dyplomatycznym akcie z r. 1904. Francya, jak zawsze, impulsywna, pełna ducha, mniej oschła i ścisła, mówi o nieokreślonej przyjaźni i entente.

Anglia przypomina, że dnia 8-go kwietnia 1904 r. ministrowie spraw zagranicznych p. Delcassé w Paryżu i lord Lansdowne w Londynie podpisali traktat, mający na celu usunięcie między obydwoma państwami istniejących różnic. Francya zobowiązała się uznać okupacyę angielską w Egipcie, Anglia natomiast przyrzekła Francyi nie tylko nie przeszkadzać jej w planach co do Maroka, lecz przeciwnie pomagać jej przy wszystkich reformach administracyjnych, finansowych i wojskowych, których przeprowadzenie Francya uzna za konieczne.

Anglia swoje przyrzeczenie spełniła, swego kontraktu dotrzymała.

Penetration pacifique w Maroku doprowadziło do unifikacyi Maroka. Poza tem Anglia do niczego więcej się nie zobowiązywała.

Francya mówi o przyjaźni, nazywa entente po imieniu i spodziewa się od Anglii więcej, aniżeli napisane było w kontrakcie dnia 8-go kwietnia 1904 roku. W tem jest różnica.

Ale w utrzymaniu pokoju w Europie jest zgoda.

W. L.

Wybory galicyjskie.

Ponieważ tylko w kuryi gmin wiejskich stawali do współzawodnictwa polacy i rusini, nie dotykając więc na razie wyborów w kuryach innych, stwierdzić musimy, że polacy w Galicyi wschodniej ponieśli — klęskę. Ilość posłów ukraińskich w przyszłym sejmie urosła do 31, podczas, gdy w poprzednim posiadali oni mandatów zaledwie—16. Przytem ze strony polskiej padli tacy kandydaci, jak Tadeusz Cieński, hr. Skarbek, Moysa, Cielecki, Czarkowski, Roman Potocki, Kraiński. A jeżeli dodamy do tego, iż posłowie polscy rozbijają się na szereg zwalczających się wzajem stronnictw i frakcyi, a rusini stanowić będą jedną zwartą partyę — smutny rezultat ostatnich wyborów zarysuje się przed nami w całej pełni.

List posła Dymszy.

Poseł Dymsza ogłasza w pismach polskich następujące oświadczenie.

Szanowny Redaktorze!

W N-rze 169 „Kuryera Warszawskiego", z dnia 21 czerwca, w depeszy z Petersburga powtórzono z „Rieczi" między innemi insynuacyami twierdzenie, że podczas dyskusyi nad samorządem „poseł Dymsza przedstawił się za prezesa Koła, a jego odosobniony głos za zamknięciem dyskusyi ogólnej nad samorządem — za wyraz głosowania wszystkich posłów polskich".

Ponieważ wzmiankę tę powtórzono nie tylko w pismach krajowych, ale również w dziennikach zakordonowych, poczytuję sobie za obowiązek sprostować te całkiem błędne informacye i wyświetlić pobudki i fakty mojego odosobnionego głosowania.

Prezydyum Izby wyznaczyło pod koniec sesyi dwa posiedzenia na rozprawy nad samorządem: jedno dla dyskusyi ogólnej, drugie dla przejścia poszczególnych artykułów. Kiedy pod koniec pierwszego posiedzenia wyjaśniło się, że stronnictwa lewicowe, po nieudanej próbie zdyskwalifikowania referenta i usunięcia nagłości projektu, przeszły do obstrukcyi, uważałem za konieczne użyć środka dozwolonego w walce parlamentarnej: — zastosowania zupełnego

przerwania dyskusyi. Na zrobioną przezemnie naszej komisyi parlamentarnej odpowiednią propozycyę, otrzymałem jej aprobatę, poczem postarałem się u kierowników frakcyi październikowców o sformułowanie i złożenie do prezydyum stosownego wniosku (o do przerwania obrad.

Posiedzenie dobiegało do końca (była 11 i pół w nocy). Przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o przerwanie dyskusyi. Koło Polskie widząc, że i bez jego głosów znajdzie się większość dla tego wniosku, a zarazem nie życząc sobie rozdrażniać lewicy, — głosowało przeciwko mojemu wnioskowi. Ja zaś, jako moralny autor wniosku, nie uważałem za możliwe głosować przeciwko propozycyi, która wyszła odemnie. Sądzę, że spełniłem swój obowiązek.

Proszę przyjąć i t. d.

L. Dymsza.

Petersburg, 29 czerwca 1913. r.

Klęska powodzi.

—o—

Galicyę srodze dotknęła klęska powodzi. Miesięczna słota spowodowała olbrzymie straty na polach i łąkach, a dwa dni ulewy (sobota i niedziela) powyrzucały szereg rzek z łożysk. W Kołomyi Prut i Czarny Potok dokonały strasznych spustoszeń. W Ujściu Zielonem Dniestr wystąpił z łożyska. Z Podwołoczysk i wogóle z całego galicyjskiego Podola, ze Stanisławowa i Czerniowiec donoszą o ogromnych ulewach, o zniszczeniu dróg publicznych i torów kolejowych. W znacznej części Galicyi wschodniej komunikacyę kolejową przerwano. W Tarnopolu podróżni z Rosyi od kilku dni na wyruszenie w dalszą drogę napróżno czekają.

Kronika polska.

— **Przygoda ucznia.** Jeden z uczestników wycieczki gimnazyalnej z Sambora w Galicyi złożył u stóp pomnika Mickiewicza w Poznaniu wieniec z napisem na czerwonej wstędze: „Naszemu Wieszczowi—gimnazyum w Samborze". Policyant pruski zauważywszy to, zabrał wieniec i schwyciwszy ucznia za ramię pomimo protestu uczestników wycieczki i oburzonej publiczności odprowadził go do biura policyi. Wieniec skonfiskowano, uczeń skazany został na 3 marki kary.

— **Strajki i lokaut** w Łodzi i okolicach przyjmują coraz szersze rozmiary. Coraz większa ilość fabryk — staje; tysiącom robotników zagraża straszna nędza. Na razie o kompromisowym załatwieniu zatargu niema jeszcze mowy.

— **Walka z katolicyzmem.** We wtorek otwarto w Wilnie dla walki z katolicyzmem na Litwie i Białej-Rusi dwutygodniowe kursy misyonarskie. Zapisało się 55 słuchaczów—kilku duchownych prawosławnych, kilku włościan, a najwięcej psałterzystów cerkiewnych.

Z pism R. Wagnera.

„Sztuka i rewolucya".—„Żydostwo w muzyce".

II.

Zdaniem Wagnera, głębokie znieprawienie smaku artystycznego, szerzące się z zastraszającą szybkością mimo heroicznych wysiłków takich ludzi, jak Shakespeare, Beethoven (obecnie zaliczyć możemy do nich samego Wagnera), wytworzyło niezwykle odpowiedni grunt dla działalności tej części społeczeństwa europejskiego, które przywykło i potrafi ciągnąć zysk ze wszystkiego, a więc i ze znieprawionego smaku.

W okresie kiedy sztuka stała się już tylko i n t e r e s e m, mniej lub więcej rentownym zależnie od umiejętności jej producenta zastosowania się do „potrzeb ogółu" (a stało się to otwarcie w stul. XIX-ym), na artystycznej widowni pojawia się nowy żywioł, dawniej w tej dziedzinie nieznany — żydostwo. Sztuka, jako niedający się spieniężyć czynnik ducha — z punktu widzenia żydowskiego była rzeczą wręcz do pogardzenia, — co innego sztuka — rzemiosło, sztuka — uległa poddana „boska pięciu procentów"! W kunszcie schlebiania i dogadzania gustom „ogółu" żywioł żydowski nie zna rywali. — stąd też działalność żydów w zakresie sztuki nie może być rozpatrywana jako tonąca w ogólnej deprawacyi q u a n t i t é n e g l i g e a b l e, ale owszem — jako źródło podsycające i potęgujące krzewienie się płytkich instynktów tego ogółu. Do takich to wniosków prowadzi czytelnika rozprawa Wagnera p. tyt. „Żydostwo w muzyce", w której autor zastanawia się nad znaczeniem żydów, jako waloru społecznego.

„Kiedy polityka — pisze Wagner — stała się u nas mieniem ogólnem, wówczas idealistom zaczęło się wydawać, że wyjątkowa pozycya prawna żydów woła do sprawiedliwości ludzkiej. Powstało zaś i utrzymywało się to mniemanie dlatego, że w nas samych zbudziła się żądza socyalnego wyzwolenia. W tej to okoliczności szukać należy źródła naszej walki o emancypacyę żydów, albowiem walka nasza była walką o zasadę, o ideę, nie zaś o te lub inne konkretne zastosowanie żydowskiej emancypacyi. Wynikło to stąd, że cały nasz liberalizm okazał się jeno grą niedalekiego umysłu, bo zarówno jak dążności nasze do uwolnienia ludu nie były oparte na jego znajomości, owszem — odznaczały się szczerą niechęcią do wszelakiego z tym ludem współżycia, — tak i zapał nasz względem równouprawnienia żydów powstał z ogólnej tendencyi idealistycznej, ale wcale nie z uczucia sympatyi dla nich. Ilebyśmy nie wypowiadali ładnych słówek o konieczności i sprawiedliwości tego równouprawnienia, — przy realnem zetknięciu się z żydami nigdy nie zdołamy pozbyć się uczucia najszczerszej względem nich antypatyi".

Wagner uważa, że „antypatya" ta powstała nie tylko z zewnętrznych, typowi semickiemu właściwych cech, ale i z głęboko zakorzenionej w nas świadomości przepastnej różnicy, jaka dzieli nasz światopogląd od żydowskiego, nasze ideały, nasze dążności — od żydowskich.

W istocie żyjemy w warunkach, wobec których żydzi są bardziej niż zrównouprawnieni: żydzi panują na ziemi i będą panowali póty, póki pieniądz będzie posiadał swoją obecną władzę. Od czasu kiedyśmy w zaślepieniu swojem wynieśli pieniądz do godności głównego nerwu życia, żydzi, których jedyne zatrudnienie — lichwiarstwo — przysporzyło im olbrzymi zarobek bez odpowiedniego nakładu pracy, zajęli w naszem społeczeństwie, tak łapczywem na złoto, stanowisko dominujące,—tak że, jeżeli wejrzymy w samą istotę rzeczy, to raczej o naszem a nie żydowskiem równouprawnieniu wypadnie nam mówić. Znamiennym jest pod tym względem znany frazes Rotszylda: „Wolę być żydem królów, niż królem żydów".

Przechodząc następnie do roli żydów w sztuce Wagner z jemu tylko właściwą głębią przenikliwości dostrzega, że dzieło sztuki nieżydowskie, mimo całą „dowolność" i „abstrakcyjność", jednak ujawnia nieodmienną spójność ze swem naturalnem podścieliskiem — z duszą narodu, do którego należy twórca. Gdzież jest ów pień narodowy, który sokami swymi mógłby wyżywić sztukę żydowską? Niepodobna przecież traktować jako naród środowiska żydowskiego, pozbawionego w swym bycie treści historycznej, pozbawionego własnego języka, miast którego posługuje się ono wykoszlawionym językiem narodu miejscowego, środowiska skostniałego w rytuale religijnym, zewnętrznie wciąż się asymilującego, wewnętrznie zawsze pozostającego żydowskiem. Sztuka własna, sztuka narodowa leży w płaszczyźnie dla żydów niedostępnej, — stąd żyd, chcący brać udział w artystycznem życiu ogółu, uczuł się zniewolonym szukać ratunku w sztuce innych, prawdziwych narodów, — ale duch tej sztuki, jako że z głębin narodowych promieniujący, pozostał mu obcy (asymilacyjna zdolność żydów nie sięga tej dziedziny), — a zatem to wszystko, co natura żydowska mogła sobie z tej sztuki przyswoić i co istotnie z niezwykłą zręcznością przyswoiła, sprowadzało się do formy. Ponieważ zaś żadna ze sztuk pięknych nie przedstawia tak nieograniczonej możliwości maskowania braku treści błyskotliwością formy, jak muzyka, jej to przedewszystkiem dotknęła inwazya żydowska (w czasach Wagnera, istotnie, prócz Heinego—poety o żadnym żydzie uprawiającym sztukę poza muzyką nie było słychać).

Ta specyficznie semicka improdukcya nabiera cech niemal tragicznych w osobie Mendelssohn'a tego, jak go nazywa Wagner, ogromnie szlachetnego, ogromnie wykształconego, ogromnie uzdolnionego żyda. Jeszcze wówczas kiedy Mendelssohn naśladuje Bacha— nieszczerość jego muzyki jest mniej dotkliwa, albowiem w twórczości samego mistrza fugi pierwiastki formalne górują nad treścią indywidualną, — rzecz się ma bez porównania gorzej, gdy usiłuje on przyswoić sobie styl Beethovenowski: „kłującem" podniecaniem wyobraźni słuchacza Mendelssohn chciałby zastąpić serdeczną wewnętrzną potrzebę wypowiedzenia się, — i tylko wówczas staje się on zupełnie szczery, kiedy świadomość własnej niemocy prowadzi go do cichego i smętnego wyrazu pokory wobec tej niemocy. Cała sztuka Meyerbeera — to jeden olbrzymi falsyfikat, sprodukowany w celu jaknajszerszego wyzysku znieprawionego smaku społeczeństwa. Heine zaczął pisać w epoce upadku poezyi (po świetnym jej rozkwicie za Goethe'go i Schillera), a, oddać mu należy sprawiedliwość, kłamstwo owoczesnej twórczości wyszydzał on i smagał niemiłosiernie, idąc drogą abnegacyi wszystkich współczesnych mu iluzyi, Heine doszedł wreszcie do punktu, gdzie nagiął samemu sobie, że jest poetą.

Zdaniem Wagnera tylko bezwzględna i szczera asymilacya mogłaby wypełnić dzielącą żydowskie i nieżydowskie społeczeństwa próżnię, tylko absolutne samozniszczenie mogłoby przeistoczyć żydów w zgodny i nierozpoznawalny składnik innych narodów.

— — — — — — — — — —

Z zestawienia dwóch powyżej streszczonych rozpraw nabieramy o ich autorze, przekonania, jako o zgoła niepowszednim przedstawicielu ideologii społecznej.

Bujający na wyżynach geniuszu, skąd rozściela się widok nie na ten, czy inny skonkretyzowany objaw życia, ale na samą istotę rzeczy, — umysł Wagnera tak samo, jak w działalności artystycznej, tak i w zagadnieniach socyalnych, kierował się genialnem jasnowidztwem, nigdy — doktryną. Doktryna jako imperatyw, jako czynnik usiłujący nagiąć do teoretycznych postulatów potrzeby życia, była mu obcą i niezrozumiałą.

Głęboki i gorący liberalizm nie identyfikuje się w jego umyśle z pobłażliwą obojętnością dla wszelkiego absolutnie mającego ochotę do krzewienia się zjawiska. Obojętnem jest mu natomiast hasło, pod którem odbywa się to krzewienie, o ile samo zjawisko zostało uznane przezeń za szkodliwe.

Nie o częściowy tryumf liberalnej zasady idzie Wagnerowi, ale o wyzwolenie ducha ludzkiego, o wywalczenie dlań jaknajszerszej możności rozwoju, o rozkwit tego ducha na żyznem podłożu społeczności, która go żywi, narodu, który go wydał.

W. T. D.

Druga wojna bałkańska.

Położenie finansowe państw bałkańskich.

Skonsolidowany dług państwowy Bułgaryi wynosił dnia 1-go września 1912 roku, a więc na miesiąc przed rozpoczęciem wojny 627,782 962 franków. Pożyczki były oprocentowane na sześć procent, pięć, cztery i trzy czwarte procentu. Długi bieżące wynosiły prawie 60 milionów franków. A zatem przed wojną cały dług Bułgaryi wynosił 687,699,134 franków. Od chwili wypowiedzenia wojny te długi wzrosły o 395,000,000 franków. Prócz tego koszty wojenne, które także będzie trzeba zapłacić, wynoszą 400,000,000 franków. Razem tedy wojna kosztowała Bułgaryę 800,000,000 franków, czyli przeszło o 100,000,000 franków więcej, aniżeli do tej pory wynosiły długi Bułgaryi.

Długi zewnętrzne Serbii wynosiły 668,185,000 franków. Jest to duża suma, gdy podkreślimy, że ludność Serbii liczy niespełna 3 000,000 głów. Na zapłacenie procentów i częściowe umorzenie tego długu Serbia płaci rocznie 36 000,000 franków czyli 27 proc. dochodów państwowych.

Grecya, jak wiadomo, zbankrutowała w roku 1893. Od czasu tego bankructwa państwowego oddano jej skarb gospodarki finansowej pod kontrolę komisyi finansowej międzynarodowej. Dzięki tej kontroli finanse greckie znacznie się poprawiły. Drachma papierowa jest dzisiaj więcej warta aniżeli frank. Dług w złocie do końca 1912 roku zmniejszył się do sumy 674,110,000 franków. Długi w papierach zmniejszyły się do sumy 149 800,000 drachm. W grudniu 1912 roku na cele wojenne pożyczono 40,000,000 franków i 9,000,000 drachm. Koszty wojenne do połowy maja wynosiły 350,000,000 drachm. Dochody państwowe, które podlegają kontroli komisyi finansowej, wynosiły w 1910 roku 58 510,000 drachm, w 1911 roku 61,760,000 drachm. Aż do dnia 17 go września 1912 roku, to jest do dnia mobilizacyi, wszystkie dochody ustawicznie wzrastały.

Długi Czarnogóry składają się z dwóch pożyczek. A mianowicie, z 6,000,000 koron po 5 proc., zaciągniętych w 1909 roku i trzech i pół miliona koron po 5 proc., zaciągniętych w 1911 roku. Jako rękojmia opłacenia procentów i amortyzacyi służą dochody państwowe, które w 1908 roku wynosiły nieco więcej niż 1,000,000 koron rocznie.

„San-Stefańska Bułgarya".

Hasło granic z pokoju w San Stefano rzuciło półurzędowe, przez rząd wydatnie subwencyonowane „L'Echo de la Bulgarie", dodając następującą uwagę. „Któż zakreślił granice owe San Stefańskie? Nie Bułgarya, wszak nie istniała jeszcze. Ci którzy te granice zakreślili, powinni sobie to przypomnieć. A cóż chcieli wyrazić tą linią graniczną, jeżeli nie granice etnograficzne osiedlenia bułgarskiego? Czyż mogą dziś wahać się uznać to samo?" Po tej aluzyi do rozjemstwa rosyjskiego zapowiada Echo, że o ileby nie oddano Bułgaryi sprawiedliwości, wynikną z tego tylko nowe „wybuchy nienawiści, spustoszenia, rzezie". W końcu artykułu okrzyk ciekawy, „jeżeli nie było sędziów w Berlinie, może znajdą się gdzieindziej".

Walka serbów z bułgarami.

Korespondent wojenny „Temps'a" donosi ze Skoplie o szczegółach walk pomiędzy serbami a bułgarami pod Isztibem. Atak rozpoczęli bułgarzy na reduty serbskie w Redka-Bukwa, Neogasi i Walandowie. Celem ataku było opanowanie kolei pomiędzy Kriwolaką a Giewgieli. Walka rozwinęła się na szerokim froncie od źródeł rzeki Zletowska do miasta Isztibu. Jednocześnie kolumna bułgarska licząca 36,000 ludzi rzuciła się na Giewgieli, w którem się znajdował jeden tylko batalion serbski i zajęła miasto, przecinając komunikacyę armii serbskiej z grecką. Wówczas wojsko serbskie, posuwając się lewym brzegiem Wardaru od jeziora Doiran przez Maczukowo, zaczęło oskrzydlać bułgarów w Giewgieli. Po dłuższej walce, w której artylerya serbska wykazała znaczną przewagę nad bułgarską — bułgarzy opuścili miasto i podążyli w stronę Isztibu. Straty obu stron muszą być bardzo znaczne — nie dadzą się jednak na razie określić.

Walki bułgarów z grekami.

Sprawozdawca „Daily Telegraph" nadsyła opis niedość jasnego przebiegu walk wojsk bułgarskich z greckiemi.

Atak, jak twierdzi korespondent angielski i tu również rozpoczęli bułgarzy w niedzielę wieczorem dokonawszy napadu na oddział grecki w Musteni i zmuszając greków do odwrotu do Tazgesi.

Mając drogę do wybrzeża otwartą, rzucili się bułgarzy na Eleuterę. Stosownie do dyspozycyi sztabu głównego, grecy bez walki oddali miasto, cofając się w kierunku Strumy. Jednocześnie bułgarzy zajęli całą dolinę, leżącą u podnóża góry Pangheion. Terytoryum powyższe do onegdaj pozostawało w ręku bułgarów, lecz szeroki ruch zaczepny greków na Sarmanli, Kürküt i Kukuczę, zmusił bułgarów na całej linii do odwrotu.

Obecnie grecy, opierając się o Negritę, operują przeciw bułgarom zajmującym Kukuczę, która jest kluczem strategicznym całego p l a t é a u Pangheion.

Ogólny przebieg operacyi wojennych w tej części teatru wojny jest, o ile sądzić można, niepomyślny dla bułgarów.

Nastrój w Atenach.

Opinia grecka nie zdaje się być zaniepokojona nagłym wybuchem wojny z Bułgaryą. Popularny „diadoch" pierwszej wojny bałkańskiej — król Konstanty — posiada pełne zaufanie armii i narodu. Pisma greckie mniej się zajmują horoskopami wojennymi, jak demaskowaniem dwuznacznej polityki bułgarskiej.

„Akropolis" zwraca uwagę na wyraźną tendencyę zdradzaną przez cały czas pierwszej wojny bałkańskiej przez Bułgaryę: poróżnić Grecyę z Serbią; najlepszym dowodem tej tendencyi był fakt, iż Bułgarya zawierając przymierze z Grecyą, nie podała do wiadomości nowego sprzymierzeńca treści traktatu, zawartego uprzednio z Serbią, owszem rozmyślnie jedne i te same terytorya przyszłej zdobyczy tureckiej ustępując jednocześnie i Serbii i Grecyi. „Nea Hamera" z oburzeniem przypomina, że tylko z woli Bułgaryi zawarty został w listopadzie r. z. rozejm z turkami pod Czataldżą— rozejm, który wojnę przedłużył o pół roku i uczynił bezowocnemi operacye floty greckiej pod Dardanelami.

Henri de Rochefort.

Dnia 18 go czerwca zmarł w Paryżu jeden z najosobliwszych ludzi naszych czasów, margrabia Henri de Rochefort Luçay.

Urodzony w roku 1830, syn zubożałego szlachcica, karyerę dziennikarską swoją zaczął Rochefort w roku 1859, początkowo w małych gazetkach, potem w „Soleil", wreszcie w „Figaro". Wytworny stylista, niemiłosiernie zjadliwy, jednak i dowcipny, naraził się młody dziennikarz dworowi Napoleona III. Rząd, chcąc pozbawić bardzo nieszkodliwego jeszcze przeciwnika możności publicznego przemawiania, wymógł na redakcyi „Figaro" wydalenie Rochefort'a. Rochefort odpłacił się sowicie rządowi za tę krzywdę: założył własne pismo „La Lanterne", w którem z niesłychaną zjadliwością i złośliwością, w krytyce, insynuacyach, ba! nawet w oszczerstwie nie znając miary, szkalował Napoleona i Eugenię. Wojna z Drugiem Cesarstwem uczyniła go wysoce popularnym: kary sypały się nań, jak z rogu obfitości, lecz grzywny płacili zań przyjaciele, a w razie skazania na wieżę, urządzano mu niesłychane owacye. Raz nawet, po pamiętnym pojedynku Piotra Bonapartego z Wiktorem Noir, gdy za gwałtowny artykuł R. skazano na pół roku więzienia — Paryż urządził demonstracyę przeciwrządową.

Po upadku Cesarstwa był R. przez czas niedługi członkiem rządu tymczasowego, potem wybuchła Komuna, którą nieprzejednany opozycyonista powitał sympatycznie. Wreszcie, gdy po ogłoszeniu Trzeciej Rzeczypospolitej zaczął R. nową ostrą kampanię przeciwrządową, oddano go w roku 1873 pod sąd wojskowy i skazano na roboty ciężkie. Lecz już w roku 1874 uciekł R. z Nowej Kaledonii do Londynu.

Powróciwszy do kraju dzięki amnestyi 1880 roku, założył R. dziennik „L'Intransigeant", w którym starym zwyczajem jął szarpać rząd Trzeciej Republiki. W roku 1887 za agitacyę na rzecz generała Boulanger został relegowany. Powrócił w roku 1895 i z całym zapałem rzucił się w wir walki o sprawę Dreyfusa. Był jednym z najzagorzalszych przeciwników smutnej pamięci kapitana z wyspy Dyabelskiej—zbyt jaskrawo jednak wyrażany antysemityzm zmusił go w końcu do opuszczenia „Intransigeant". Ostatnio pracował w nacyonalistycznym i antysemickim dzienniku „La Patrie".

Jako dziennikarz-polemista nie miał R. sobie równego. Takiej zjadliwości, tak umiejętnego zwalczania przeciwnika nie wykazał żaden inny publicysta. Przytem umiał R. zachować w swych pamfletach subtelną wytworność zewnętrzną, dzięki czemu bardzo słusznie artykuły jego nazwał Arsène Houssaye: „zatrutemi łakociami".

Z prasy rosyjskiej.

*** „Mały syn — wielkiego ojca", hr. L. Tołstoj zamieszkał czasowo w Sztokholmie i stąd zasila swemi korespondencyami „Nowoje Wremia". Jako potomek Ruryka, hr. Tołstoj nazywa Szwecyę swą drugą ojczyzną, zachwyca go ład i dobrobyt skandynawski—stara kultura państwa Gustawów. Hr. Tołstoj przy sposobności usiłuje obalać nieuzasadnioną niechęć Szwecyi do Rosyi i obawy najścia rosyjskiego, lecz pomimo to korespondencyę swą zakańcza ustępem o brzmieniu następującem:

„Na zakończenie pogląd mój na przyszłość Szwecyi. Sądzę, że niewątpliwie podda się ona potężnemu wpływowi życia rosyjskiego i kultury, lecz czy wpływ ten będzie wprowadzony zapomocą środków starych, t. j. wojny, czy nowych, t. j. zapomocą stosunków handlowo-przemysłowych i innych, lub też zwyczajnego najścia ludzi rosyjskich do tego kraju, chociażby tylko na czas miesięcy letnich — prorokować o tem trudno. Jeżeli postępy pokoju będą wielkie i wojen pomiędzy mocarstwami europejskiemi więcej nie będzie, rozumie się, że Rosya drogą pokojową w ciągu dwóch, trzech stuleci bądź co bądź podbije ojczyznę Ruryka i w ten sposób uwieńczy jego misyę historyczną".

Pomimo niestrawności stałej, apetyt się nie zmniejsza. Jeszcze trochę, a usłyszymy o „prawach" do Szwecyi.

*** Prof. Pogodin, bawiący obecnie w Krakowie, pisze w „Birżew. Wied." o nastrojach polskich w Galicyi. Zdaniem prof. Pogodina, polacy galicyjscy pod wpływem austryackiej polityki bałkańskiej, sprawy Redla i t. d. są dziś dla Rosyi usposobieni życzliwiej, niżli to było dawniej. Nastrój antyrosyjski zauważyć można jedynie wśród młodzieży, pochodzącej z Królestwa. Ludzie dojrzalsi natomiast dążą do pracy praktycznej.

„Zwrot ten naśladujący życie czeskie — pisze prof. Pogodin — wydaje mi się nadzwyczaj doniosłym dla ukształtowania się przyszłych stosunków polskich. Już w Warszawie przy sposobności przekonałem się, że na gruncie takiej walki o handel narodowy społeczeństwo polskie usiłuje wykształcić nowy typ życia narodowego".

Ponieważ i prasa polska w Galicyi nie pochwala skrajnych tendencyi antyrosyjskich wśród młodzieży, prof. Pogodin mniema, że czasy obecne sprzyjają polepszeniu stosunków polsko rosyjskich.

„Jakże nie skorzystać z tak sprzyjającej chwili dla zdobycia zaufania i współczucia całego narodu polskiego! Przecież zreformowanie zarządu kraju, Królestwa Polskiego, stworzyłoby w chwili obecnej taki mocny nastrój w Polsce i taki żywiołowy ruch rusofilski w Galicyi, który pozwoliłby Rosyi jeszcze mniej, niż obecnie liczyć się z Austryą. Potrzeba być „nacyonalistą rosyjskim", ażeby do takiego stopnia nie rozumieć istotnych potrzeb i korzyści Rosyi".

Autor korespondencyi porusza również „interesującą dziś polskie koła polityczne" kwestyę stosunków polsko-ukraińskich; zdaniem jego:

„Austrya, popierając ukraiński ruch narodowy w Galicyi, sama pod sobą dół wykopała".

Popieranie ukraińców wywołało jedynie „irydentę rosyjską", która stanowi dla monarchii Habsburskiej niebezpieczeństwo poważne... W końcu prof. Pogodin pisze o „prześladowaniach prawosławia i narodowości rosyjskiej w Galicyi" o co na razie polaków nie oskarża, jeno „nieszczęśliwą, zawsze nieszczęsną [illegible] Austryę".

Moskalofile wschodnio-gali[illegible] nowego protektora...

Informacye i pog[łoski].

— „Ruś. Mołwa" donosi, że [illegible] pracowująca obecnie projekt ustawy [illegible] ustaliła następujące zasady projektu: [illegible]stwa prasowe karane są grzywnami i więzieniem, przyczem jeden rodzaj kary nie może być zastąpiony przez drugi. W razie niewypłacalności redaktora—grzywny ściągane są z wydawcy. Postępowanie sądowe w sprawach prasowych zostaje uproszczone. Wyroki prasowe będą ostateczne, skazani będą mogli odwoływać się tylko do instancyi kasacyjnej.

— Ekaterynosławski zarząd gubernialny uchwalił usunąć z posad i oddać pod sąd: policmajstra ekaterynosławskiego Feliczkina, jego pomocnika Czerkasowa, sekretarza policyi Kryżanowa, policmajstra maryupolskiego Ecka, sprawnika pawłogradskiego Wesołowskiego i komisarza policyi ekaterynosławskiej Żurkowskiego. Wszyscy wyżej wymienieni urzędnicy pozostają pod zarzutem: łapownictwa, wymuszania pieniędzy i bezczynności władzy.

— „Rossija" komunikuje, iż obecnie zamierzono dopuszczenie wychowańców szkół handlowych na uniwersytety. Kurs szkół tych ma być znacznie rozszerzony. Odpowiedni projekt prawa opracowuje ministerstwo handlu i przemysłu.

— Gubernator ołoniecki Szidłowskij podał się do dymisyi, ponieważ nie pozwolono mu przyjechać na uroczystości jubileuszowe do Kostromy. Szidłowskij pełnił obowiązki gubernatora ołonieckiego zaledwo parę miesięcy i przedtem był gubernatorem kostromskim. W Kostromie Szidłowskij uwikłał się w jakąś historyę, połączoną ze sprawą budowy pomnika na pamiątkę jubileuszu Domu Romanowów. Historya ta w warunkach obecnych nie może być ogłoszona.

Echa kuluarowe.

— W przyszły poniedziałek Duma Państwowa rozważać będzie niecierpiący zwłoki projekt prawa o etatach chełmskich instytucyi gubernialnych.

— Senator Szulgin, prowadzący śledztwo w sprawie 34 posłów do 3-ej Dumy, oskarżonych o podpisanie znanej interpelacyi o zabójstwie Karawajewa, zawezwał do siebie na dz. 24 b. m. siedmiu oskarżonych: Wołkowa, Fridmana, Pankiejewa, Kejnisa, Dziubińskiego i Czecheidzego.

— Według kursujących wśród posłów pogłosek, projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem, Rada Państwa na sesyi bieżącej rozważać nie będzie.

— Posłowie do Dumy Państwowej Bezak (z gub. kijowskiej) i Newiant z gub. połtawskiej)—obaj nacyonaliści, złożyli mandaty poselskie. Newiant mianowany został naczelnikiem wydziału miejskiego Głównego Zarządu do spraw gospodarki miejscowej, Bezak zaś złożył mandat wobec niemożliwości pełnienia jednocześnie obowiązku posła i gubernialnego marszałka szlachty.

— Kilka posłów duchownych prawosławnych cofnęło swe podpisy pod projektem prawicowym o walce z chuligaństwem. Podobno nastąpiło to wskutek interwencyi Sablera, który wskazał duchownym, iż w XX wieku nie wypada wnosić projekty prawa, wskrzeszające karę cielesną. Cofnęli również podpisy episkop Anatoljusz i 3 włościan.

— Komisya wniosków prawodawczych Rady Państwa, rozważywszy projekt prawa o wprowadzeniu reformy sądów lokalnych, przyjęła projekt powyższy w redakcyi Dumy bez wszelkich zmian.

Południowo-rosyjski zjazd w sprawie uregulowania handlu zbożowego.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.").

Dzień szósty (16 czerwca).

V.

Ostatni dzień zjazdu poświęcony był ostatecznej redakcyi i zatwierdzeniu uchwał poszczególnych komisyi i pożegnalnym przemowom. Po ukończeniu głosowania rezolucyi zjazd powziął jednogłośną uchwałę o utworzeniu „Rady zjazdów w sprawie handlu zbożowego", której obowiązkiem będzie organizacya zjazdów, wykonywanie ich uchwał i redagowanie specyalnego organu, poświęconego sprawie uregulowania handlu zbożem. Do rady zjazdów mają wejść przedstawiciele zrzeszeń i kooperatyw rolniczych, komitetów giełdowych, ziemstw i instytucyi rządowych. Organizacya czerpać będzie środki ze składek wchodzących do niej instytucyi.

W przemowach pożegnalnych, w których brzmiała podniosła nuta otuchy na przyszłość, uczestnicy zjazdu zaznaczali ogromne nie tylko ekonomiczne, ale i społeczne znaczenie zjazdu. Jego obrady miały wyraźne cechy przebudzenia się społeczeństwa z ekonomicznej śpiączki w niezdrowej dusznej atmosferze dzisiejszego handlu podstawowym produktem—zbożem.

Handlarze i giełdziarze ze zdumieniem ujrzeli budzącą się nową siłę — zorganizowanych rolników—siłę, z którą się dotąd nie liczyli.

„Przyszłość handlu zbożowego — mówili uczestnicy zjazdu—należy do kooperacyi rolnej; prywatny handel zbożem musi zejść z widowni i dzisiejsi jego przedstawiciele muszą oddać swe doświadczenie, nabyte kosztem rolników, na usługi współdzielczym organizacyom rolników".

W zdaniach podobnych, powtarzanych w różnych zwrotach jest, jak na dzisiaj, duża doza marzycielstwa; wszelako wiara, z jaką one były wygłaszane, wywierała na obecnych silne wrażenie. Panowało ogólne zdanie, że w szeregu zjazdów mających szersze ekonomiczne znaczenie, zjazd w Ekaterynosławiu był pierw-

szym, w którego obradach tak wyraźnie dominowała idea kooperacyjna.

Zjazd był ożywiony. Starsi jego uczestnicy twierdzą, że podobnego ożywienia już dawno nie pamiętają. Referaty wygłoszone na zjeździe i odnośne rezolucye będą wkrótce wydane drukiem.

(Now.)

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— „Zakłócenie porządku". 18 b. m. sędzia pokoju 2-go rewiru Białej Cerkwi rozpatrywał ciekawą sprawę, rzucającą światło jaskrawe na miejscowe stosunki wogóle i na traktowanie ludności przez miejscowe organy porządku publicznego.

Policya miejscowa oskarżyła niejakiego Zagrzebskiego o zakłócenie porządku publicznego w stanie nietrzeźwym i obicie stójkowych pałką, przyczem ofiary niewinne złośliwości oskarżonego znajdować się miały wówczas na swych posterunkach przy „pełnieniu obowiązku".

Podczas rozpatrywania sprawy, nawiasem mówiąc, w przepełnionej publicznością sali, obrońca oskarżonego przedstawił aż trzy świadectwa lekarskie, stwierdzające, że rzekomy napastnik i oskarżony, mordujący stróżów porządku „pałką", wyszedł bardzo źle na tem spotkaniu. Wszystkie świadectwa stwierdzały zgodnie ciężkie pobicie.

Wprawdzie dwaj powołani przez policyę na świadków stójkowi (Nr. 17 i Nr. 20) zgodnie twierdzili, że oskarżony napadł na nich podczas, gdy oni spokojnie pełnili swe obowiązki, że był pijany i chciał przemocą wejść do kinematografu „Korso", lecz cały szereg świadków z publiczności rzucił na sprawę zgoła inne światło. Okazało się, że oskarżony był zupełnie trzeźwy, że nie usiłował bynajmniej dostać się do kinematografu, że całą jego zbrodnią było żądanie od stójkowego, aby zaopiekował się leżącym na bruku pobitym nieznajomym. Skutek tych żądań pozostał na ciele oskarżonego w dotkliwej a na długo pamiętnej formie.

Obrońca oskarżonego mec. Łowczyński zwrócił uwagę sędziego na fakt, że na czynności policyi Zagrzebski złożył skargę prokuratorowi, który skierował ją na drogę właściwą. Kiedy w miejscowym zarządzie policyjnym otrzymano o tem wiadomość, wezwano tam Zagrzebskiego i zapytano, w jaki sposób chciałby on zakończyć sprawę, czy zadowoli się karą sinżbową dla stójkowych, czy też ich wydaleniem. Kiedy zaś Z. odpowiedział, że woli drogę, jaką już obrał, t. j. drogę sądową, wytoczono mu sprawę obecną...

Wobec tego oświadczenia sędzia postanowił odłożyć sprawę i zwrócić się do sprawnika wasylkowskiego po informacye w tej sprawie.

L. P.

— Przywrócenie komunikacyi kolejowej. Pomiędzy Lwowem i Podwołoczyskami komunikacya osobowa została przywrócona; ruch pociągów towarowych jednak nie został wznowiony. Komunikacya osobowa pomiędzy stacyami Wołoczyska i Podwołoczyska odbywa się dotychczas z przesiadaniem.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miejskiego postanowiono zaprowadzić na terytoryum wystawy dyżury 2 lekarzy i 4 sanitaryuszów z pensyą w wysokości 50 rb. miesięcznie dla lekarzy i 30 rb. dla sanitaryuszów. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do zarządu wystawy o wydanie biletów wejścia dla lekarzy oraz zwrot wydatków z sum przeznaczonych przez komitet wystawy na zarządzenia sanitarne.

— Brand-major kijowski doniósł wczoraj prezydentowi miasta, iż kwestya zabezpieczenia wystawy od pożaru przedstawia się obecnie w następującem świetle: zgodnie z opinią komisyi, która obejrzała wystawę, na placu wystawowym należy urządzić 4 posterunki straży ogniowej, z której każdy winien posiadać sikawkę, zaopatrzoną w silnik mechaniczny, dostateczną ilość wężownie i innych przyrządów.

Wobec tego, iż komitet wystawy nie posiada na to dostatecznych środków, moskiewska firma „Gustaw List" zgodziła się bezpłatnie dostarczyć sikawek parowych i wszelkich przyrządów nie wyłączając nawet ubrań dla strażaków. Administracya wystawy przyjęła tę propozycyę, firma zaś przystąpiła do urządzenia posterunków.

Straż ogniowa na wystawie składać się będzie z strażaków miejskich i straży ochotniczej, którzy pełnić będą służbę na zmianę.

— Onegdaj zwiedziło wystawę 4,014 osób. Wycieczki, które zwiedziły tego dnia wystawę składały się z 455 wychowańców szkół z 70 kierownikami i 51 włościan z 2 kierownikami.

— Okazy do działu samochodowego wystawy dotychczas napływają dość ospale. Do dnia wczorajszego przybyło zaledwie około 50 maszyn, gdy zgłoszono ich na wystawę z górą 300.

— Starania kijowskiego T-wa esperanckiego „Zielona Gwiazda" w sprawie zwołania w czasie wystawy wszechrosyjskiego zjazdu miłośników języka „esperanto", zostały uwzględnione przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Zjazd odbędzie się od d. 4 do 6 sierpnia, w Kijowie.

— Budowa tramwaju linowego na górę Czerepanową od strony ulicy Sowskiej została już prawie ukończona i w najbliższym czasie mógłby on zacząć funkcyonować. Jednakże na ostatniem posiedzeniu zarządu wystawy postanowiono nie pozwolić na uruchomienie tramwaju, zanim go nie obejrzy komisya budowlana zarządu gubernialnego.

— Wystawcy, posiadający swe okazy w galeryi krytej, nie przestają się uskarżać na przeciekanie wody przez dach galeryi, skutkiem czego wystawione przedmioty narażone są na uszkodzenie. Ponieważ przedsiębiorca, który zajmował się oszkleniem galeryi, dotychczas nie przedsięwziął żadnych środków zaradczych, komitet przesłał mu wczoraj wezwanie rejentalne z propozycyą niezwłocznego usunięcia wszelkich braków, gdyż w przeciwnym razie komitet dokona tego na jego rachunek.

— Kancelarya kuratora kijowskiego okręgu naukowego zawiadomiła wczoraj komitet wystawy, iż kurator zezwolił na zwiedzanie wystawy przez wychowańców średnich i niższych szkół ministerstwa oświaty tylko do godziny 9-ej wieczorem, uznając, iż przebywanie ich na wystawie wieczorem po zamknięciu pawilonów jest rzeczą niepożądaną. Z tego względu kancelarya prosi komitet o wydanie rozporządzenia, aby wymienieni wyżej wychowańcy zakładów naukowych nie byli dopuszczani na wystawę po godz. 9-ej wieczorem.

— Sekcya hodowli ptactwa ostatecznie postanowiła otworzyć wystawę drobiu d. 1-go września. Napływ okazów do tego działu jest bardzo znaczny, lecz sekcya znalazła się w dość trudnem położeniu, ponieważ dotychczas nie została wyjaśniona kwestya co do miejsca dla wystawy ptactwa. Początkowo projektowano urządzić dział drobiu na terytoryum sąsiadującej z placem wystawy posesyi p. Zabłockiego, lecz nastręczyły się trudności, ponieważ posesyę tę dzierżawi miasto i p. Zabłocki nie może nią dowolnie rozporządzać. Wobec tego jest rzeczą możliwą, iż wystawę trzeba będzie urządzić w innem miejscu.

— Wielu wystawców, budujących własne pawilony, oraz część eksponentów, mieszczących się w pawilonach głównych, w żaden sposób nie może dotychczas wykończyć swych pawilonów i urządzić swych kiosków i witryn. Opieszałość tych wystawców zwraca już ogólną uwagę, gdyż trudno ją wytłumaczyć; dopóki zaś nie przestaną oni wozić materyałów, budować i wogóle zakłócać spokój i porządek na placu, dopóty wystawy nie można uważać za urządzoną. Przy obecnym pośpiechu znaczna część wystawy nie będzie gotowa nawet na d. 1 szy lipca.

Uchwały zarządu.

Na ostatnich posiedzeniach zarządu wystawy rozpatrzono szereg kwestyi, dotyczących uregulowania codziennego życia wystawy.

Dowóz okazów do d. 1 go lipca może się odbywać w godzinach określonych przez komisaryat wystawy. Dowóz zaś artykułów spożywczych dla restauracyi, kawiarni i t. p. dopuszczany będzie tylko przed otwarciem wystawy dla publiczności. Postanowiono zupełnie zabronić wjazdu ekwipażów na wystawę i umieścić przy wejściu odpowiednie ogłoszenie.

Ponieważ w galeryi krytej ustawiono szereg kiosków i witryn zupełnie nie harmonizujących z ogólnym charakterem oddziału, który miał być wyłącznie fabrycznym, w rzeczywistości zaś stał się salą kontraktową na wystawie, zarząd polecił komisarzowi, aby zażądał od wystawców przedstawienia projektów swych kiosków, zatwierdzonych przez komitet. Zwrócono również uwagę, iż wystawcy, trudniący się handlem w galeryi czynią zgiełk i hałas podczas sprzedawania i demonstrowania swych wyrobów, co jeszcze więcej przypomina jarmark kontraktowy. Uchwalono zabronić wszelkiego demonstrowania okazów, połączonego z zakłóceniem spokoju i porządku.

Wobec zauważonego w niektórych miejscach osunięcia się wzgórz polecono komisarzowi wystawy oraz pp. L. Zdrojewskiemu i F. Wyszyńskiemu obejrzeć wszystkie miejsca zagrożone i niezwłocznie zastosować odpowiednie środki zaradcze. Jednocześnie postanowiono zwrócić pilną uwagę na uporządkowanie dróg na placu wystawy, chodników, schodów i t. p. Co się tyczy oświetlenia placu, postanowiono zapalać latarnie o 1/2 godziny wcześniej, niż na ulicach miasta i gasić je o godz. 2-ej w nocy.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu wystawy podniesiono ponownie kwestyę porządków, panujących w restauracyi p. Lancii. Postanowiono zażądać od właściciela restauracyi, aby doręczano gościom rachunki sprawdzone przez administracyę restauracyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (5) Paulina B. W.

Jutro 23 (6) N. M. P. Nieustającej pomocy.

Wschód słońca o godz. 3 **m.** 57.
Zachód słońca o godz. 8 **m.** 11.
Długość dnia godz. 16 **m.** 18.

Kalendarzyk Historyczny.

5 lipca n. st.

Roku 1531. Hetman Jan Tarnowski wyrusza ze Lwowa na wojnę z Wołoszą.

— **Wycieczka kolarzy.** Jutro o godz. 9-ej z rana odbędzie się wycieczka kolarzy P. T. G. do Browarów. Punkt zborny plac Ratuszowy.

— **Wykup oświetlenia elektrycznego.** Onegdaj pod przewodnictwem H. Djakowa odbyło się wspólne posiedzenie miejskich komisyi prawnej, finansowej i oświetlenia miasta, na którem wysłuchano referatów prezydenta miasta, i prezesa komisyi oświetlenia w sprawie obecnego położenia kwestyi wykupu przedsiębiorstwa towarzystwa elektryczności, oraz opinii członków komisyi, W. Dtiatina i B. Ignatowicza, co do wysokości sumy wykupu oraz możliwości dokonania takowego ina dogodnych dla miasta warunkach (weddług inwentarzowej wartości przedsiębiorstwa zwyjątkiem kosztu materyałów i zamortyzowanej części włożonego kapitału), postanowiono: 1) rozpocząć starania o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej na wykupienie przedsiębiorstwa kijowskiego Towarzystwa elektryczności; 2) zażądać opinii komisyi prawnej i rzeczoznawców co do wysokości sumy wykupu oraz 3) nie zaprzestając starań o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki, prosić prezesa komisyi oświetlenia miasta p. M. Bukowińskiego o zakomunikowaniu zarządowi Towarzystwa elektryczności, iż o ile zaproponuje ono zawarcie dalszej umowy na dogodniejszych warunkach, to propozycya tą zostanie rozpatrzona przez komisyę i radę miejską.

— **Skasowanie wydziałów ochrany.** Przed kilku dniami donosiliśmy, że przedstawiciele wyższej administracyi miejscowej otrzymali z ministerstwa spraw wewnętrznych okólnik o skasowaniu wydziałów „ochrany".

W niektórych miastach onegdaj, na skutek rozporządzenia departamentu policyi zarządu korpusu żandarmów, kijowski wydział „ochrany" został zamknięty, wszystkie zaś sprawy korespondencya i archiwum wydziału będą wkrótce oddane do dyspozycyi kijowskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi. Jednocześnie ze skasowaniem wydziału „ochrany" wszystkie jego funkcye obejmuje kijowski zarząd żandarmeryi. Wszyscy funkcyonaryusze ochrany kijowskiej z jej naczelnikiem podpułkownikiem Leontiewem na czele przechodzą również do zarządu żandarmeryi, gdzie będą pełnili te same obowiązki co dotychczas. Bezpośrednie kierownictwo przy tropieniu przestępców politycznych włożone zostało na naczelnika zarządu żandarmeryi pułkownika Szredela. Kijowski wydział ochrany istniał od r. 1902 czyli lat 11. Przed kilku laty gdy P. Stołypin zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych i premiera, „ochrana" kijowska przekształcona została na okręgową przyczem zakres jej działalności rozszerzony został na niektóre gubernie sąsiednie.

Jednocześnie z kijowskim skasowane zostały wydziały „ochrany w Łodzi, Baku, Jarosławiu, Sewastopolu, Ekaterynosławiu i Niżnim-Nowgorodzie.

Pozostawiono „ochrany" tylko w Warszawie, Moskwie i Petersburgu, lecz i one mają być skasowane w niedalekiej przyszłości.

— **Autobusy miejskie.** Prezes miejskiej komisyi tramwajowej bar. Orgis-Rutenberg złożył zarządowi miejskiemu wniosek, w którym dowodzi, iż jak pokazało doświadczenie 10 kopiejkowa opłata za kurs jazdy autobusem od placu Cesarskiego do wystawy jest wysoka i uciążliwa dla ludności. Oprócz tego ruch pasażerski od wspomnianego placu do wystawy i z powrotem ożywia się dopiero po południu, z rana zaś tak autobusy, jak i tramwaje funkcyonują stosunkowo słabo. W tym samym czasie, do godz. 11 i pół przed południem przybywa do Kijowa dużo pociągów, przyczem podróżni stale narzekają na brak dogodnej komunikacyi z miastem; pomiędzy zaś godz. 2 i pół i 5 po poł. nie można znaleźć miejsca w tramwajach, idących na dworzec, ponieważ w tym czasie odchodzi z Kijowa znaczna ilość pociągów.

Wobec tego bar. Orgis-Rutenberg proponuje wprowadzić tytułem próby: 1) jednakową w ciągu całego dnia opłatę w ilości 5 kop. za kurs; 2) kursowanie autobusów od placu Cesarskiego do dworca kolei od godz. 6 ej rano do 12 ej w poł. i od 2 i pół do 4 i pół po poł.; 3) od placu Cesarskiego do dworca ustanowić dwie sekcye 5-kopiejkowe: plac Cesarski—teatr miejski i Kreszczatyk—dworzec, z powrotem zaś: dworzec — Kreszczatyk i teatr miejski—plac Cesarski; 4) powyższy rozkład jazdy i taryfę wprowadzić od d. 24 czerwca.

Jednocześnie wnioskodawca uprzedza zarząd miejski, iż zastosowanie nowe taryfy może spowodować pewien deficyt, na co jednak zarząd nie powinien się oglądać, ponieważ był do tego z góry przygotowany.

— **Dymisya pomocnika policmajstra.** Otrzymał dymisyę na własną prośbę pomocnik policmajstra kijowskiego Wieriowkin.

Podobno dymisya ta pozostaje w związku ze skargą na postępowanie p. Wieriowkina ze strony osób prywatnych. Na miejsce Wieriowkina ma być mianowany policmajster smoleński.

— **O szosę.** Na skutek starań kijowskiego ziemstwa gubernialnego o oddanie pod jego zarząd części szosy Kijowsko-Brzeskiej w granicach gubernii kijowskiej, główny zarząd dróg wodnych i szosowych zawiadomił wczoraj prezesa ziemstwa, iż kwestya ta była już rozpoznawana w listopadzie 1911 r. z powodu prośby ziemstwa o dostarczenie mu danych, dotyczących kosztów budowy i utrzymania tej części wymienionej szosy, przyczem wobec opozycyi ministra wojny, który ze względów natury strategicznej protestował przeciwko oddaniu szosy pod zarząd ziemstwa, minister komunikacyi uznał za niezbędne pozostawić takową nadal pod bezpośrednim zarządem ministerstwa. Wobec tego główny zarząd dróg wodnych i szosowych powtórne przedstawianie sprawy ministrowi uznał za zbyteczne.

— **Zatarg z powodu autobusów.** Z powodu protestu Tow. tramwajowego w kwestyi przystanków dla autobusów miejskich, prezes komisyi tramwajowej bar. Orgis-Rutenberg zawiadomił zarząd miejski, iż jego zdaniem Towarzystwo tramwajowe niema na mocy kontraktu z miastem żadnego prawa do krępowania ruchu kołowego wogóle, w szczególności zaś ruchu autobusów.

Co się tyczy specyalnie dojazdu do wystawy, to wobec zatrzymywania się przed głównem wejściem na plac wystawowy mnóstwa dorożek i ekwipaży prywatnych, należałoby według prezesa komisyi tramwajowej wydać zarządzenie, aby wprost wejścia nie zatrzymywały się ani tramwaje, ani autobusy; przystanek dla tramwajów należałoby urządzić pomiędzy domem ludowem a głównem wejściem wystawowem, autobusy zaś mogą się zatrzymywać dalej, po drugiej stronie wejścia.

— **Ogród kupiecki.** Onegdaj w zarządzie miejskim podpisany został akt na dzierżawę ogrodu kupieckiego. Jak wiadomo ogród oddany został klubowi Kupieckiemu na lat 12 za 15 000 rb. rocznie, przyczem klub zobowiązał się asygnować na dokonanie ulepszeń i roboty budowlane w ogrodzie—270 tys. rb.

— **Wyjazd gubernatora.** Wczoraj o g. 7 m. 20 wieczorem wyjechał z Kijowa do Humania gubernator kijowski N. Sukowkin w celu zaznajomienia się na miejscu z rezultatami rewizyi instytucyi rządowych i samorządowych w tym mieście których dokonywa obecnie członek stały kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich, i ziemskich A. Woronowskij.

— **Echa nadużyć na kolejach.** W związku z nadużyciami na kolejach Poł.-Zachodn. usunięty został ze stanowiska urzędnik wydziału prawnego zarządu pomienionej kolei pom. adwokata przysięgłego K. Zakrewskij. Sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi Pumikowi doręczono dokumenty, z których widać że urzędnik tegoż wydziału znany czarnosociniec G. pobierał łapówki od aferzystów.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. W domu Nr. 21 przy Kreszczatyku urzędnik pocztowy D. wystrzelił przez nieostrożność z rewolweru i zranił się w prawe biodro. Rannego opatrzyło Pogotowie.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Aleksandrowskiej dorożkarz Redko przejechał M. Nowikowa. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— Na ul. Mikołajowskiej automobil Nr. 6 wpadł na dorożkę Niekrasowa. Dorożka uległa rozbiciu. Policya spisała protokół.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISOW MELDUNKOWYCH. Skazano właściciela hotelu „Neapol" (Aleksandrowska 35) na 25 rb. kary z zamianą na areszt tygodniowy, właścicieli zaś domów: Nr. 11 przy Nowej Polnce i Nr. 25 przy S Nawodnickiej na 5 rb. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na areszt.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na zjeździe Nikolskim powiesił się na drzewie dorożkarz Muchin. Samobójcę wyjęli ze stryczka i odratowali przechodnie.

W domu Nr. 47 przy Głuboczycy otruła się młoda kobieta Lidya D. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło ją dla dalszej kuracyi do szpitala.

— ARESZTOWANIA ŻYDÓW. Wczoraj w nocy w domu Nr. 12 przy ul. Mikołajowskiej policya aresztowała 3 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 12 przy ul. Puszkińskiej okradziono pozostawione bez dozoru mieszkanie Józefy Paszkowskiej.

W domu Nr. 5 przy ul. Nesterowskiej okradziono w nocy przez otwarte okno mieszkanie F. Stachowskiego.

Przy ul. Meżigorskiej Nr. 17 okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu Barinholza.

— GRABIEŻE. Na ul. Niekrasowskiej trzech bandytów ograbiło I. Mruszenkowa.

Na ul. Aleksandrowskiej jakiś chuligan wyrwał T. Dolinej z ręki portmonetkę z 25 rb. Na Nabereżno-Kreszczatyckiej ograbiono T. Jaśkiewicza. Jednego z bandytów 16-letniego Aksenowa aresztowano.

— WZMOCNIENIE POLICYI KIJOWSKIEJ. Ministerstwo spraw wewnętrznych organizuje kosztem kijowskiej rady miejskiej 14 posterunków policyjnych dla ochrony ogrodu Cesarskiego, górki Włodzimierskiej i parku Mikołajowskiego w Kijowie.

— CHULIGANI. Onegdaj na Peczersku za wieżą forteczną kilku chuliganów napadło na S. Sumowskiego i zaczęło bić go kamieniami, dopóki nie padł bez zmysłów na ziemię. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

Wczoraj w nocy na ul. Dymitrowskiej chuligani, z których jeden miał na sobie czapkę gimnazyalną, rzucili się na Kazimierza Szadka i bez żadnego powodu zaczęli go tłuc. W rezultacie Szadkowi udało się chuliganów rozpędzić. Uciekając jeden z napastników zgubił pochwę od kindżału i czapkę gimnazyalną.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na skutek rozporządzenia gubernatora kijowskiego skazani zostali na 7 dni aresztu za wybryki chuligańskie następujące osoby: A. Żurczenkow, I. Zinik, A. Ryżim i A. Sołomko.

Zabawy i widowiska.

Operetka rosyjska. Dziś: „Suzi".

Teatr ruski w Château: Dziś „Za Neman idu" i „Buwalszczina".

Ogródek „Tryumf": Dziś „Uriel Acosta".

Kinematografy: Korso: „Dwaj sierżanci"—dramat w 6 częściach. Kino-teatr — A. Szancera: „Wobec zwierza"—dramat w 2 ch częściach, „Godny synalek"—wesoła komedya w 2 częściach, „Tygodnik Pathe".

Z sądów.

Z sądu wojennego.

Wczoraj kijowski sąd wojenny rozpoznawał sprawę podesauła konsystującego w Kamieńcu Podolskim 1-go Wołskiego pułku kozaków, Wiktora Sklarowa, oskarżonego o defraudacyę 3,252 rb. z sum pułkowych.

Oskarżony pokrył całkowicie roztrwonioną sumę, na sądzie zaś przyznał się do winy, tłómacząc się, iż będąc chwilowo w potrzebie, podjął te pieniądze, lecz wkrótce zwrócił je do kasy w całości.

Sąd skazał go na wydalenie ze służby i zapłacenie 50 rb. grzywien.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. D. Paranowicz, W. Tamison, B. Pren, A. Pren, E. Sopoćko, J. Deibner, A. Mejer, S. Dawidian Sarkisow, W. Timofiejew, A. Finkelstein, D. hr. Buturlin.

Grand-Hôtel: pp. A. Drozdowski, A. Lamboro, Z. Buzzi, K. Weiss, A. Brüdburi, K. Manke, W. Peten, E. Karpowa, E. Daniłow, Z. Brodowicz, A. Kuszkowski.

Hotel François: pp. B. Wołodźko, B. Gordziénkowski, K. Alszer, S. Ginzburg, W. Kamáin, J. Wiergilesow, P. Adelheim, M. Dzierżanowski, O. Ułaszyn, K. Bobowski, K. Grebenko, W. Karnarukow, E. Nagornyj, W. Kaczanowski, S. Janiszewski, W. Krawczenko, M. Dorożyński, A. Kazański, E. Maszel, W. Lubraniec Dąmbska, J. Bylina, W. Wrzeszcz, S. Jasieński.

Hotel Ermitage: pp. A. Kempe, G. Kempe, M. Kletzel, P. Parnassow, A. Pietruńkina, W. Wojciechowski, M. Sawicki, J. Olszańska, L. Kazańska.

Hotel Hladuniuka: pp. W. Litwinow-Filipski, P. Zimmerman, B. Kraft, J. Charitonow, F. Małkiewicz, A. Medencow, S. Salis, E. Oppokow, A. Lewicki, W. Siemiencow, J. Snieżkow, A. Komarnicka, P. Potapow, T. Komarnicki.

Hotel Praga: pp. Z. Ziemięcki, L. Iwanowa, P. Ulski, N. Sycianko, A. Grifeowa, M. Pokotiło, L. Pokotiło, G. Miszczenko, M. Jezierska, A. Wichirew.

Hotel Universal: pp. S. Czugiński, S. Dachman, I. Karkarowicz.

Palast-Hôtel: pp. J. Szatow, K. Szatowa, P. Płastunow, W. Szkurin, M. Iwanow, S. Kirianow, B. Kirjanow, L. Biełolipski, D. Tumarkin, M. Jasski, T. Sitper, T. Roszczyńska, B. Parchomowski, R. Husowska.

Grand-Hôtel Imperial: pp. G. Lewit, J. Bischof, Ch. Lewit, B. Pimpstein, S. Gafanowicz, M. Ajzinbud, Sz. Helman, H. Dementstein, K. Fried, E. Rutberg, H. Rutberg, B. Gojchman, J. Trofimow, B. Kopeljowicz, J. Trachtenberg, I. Korf, H. Helfand.

Hotel Rosya: pp. P. Nazarowa, J. Proc, F. Kalenda, A. Łopyrew, M. Mauer, L. Witek, K. Butkiewicz, M. Wojciechowicz, M. Drzemajło, W. Ałaszejew, S. Grinczenko, J. Niestrujew, A. Wierzyńska, J. Kwiatkowski, H. Wolski, H. Makowska.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach.

Walki serbsko-bułgarskie.

Londyn (AP). Misya serbska zakomunikowała agencyi Reutera, że po 3 dniowej bitwie bułgarzy zostali odparci na całej linii. Serbom dostało się 30 dział i 3,000 jeńców, w tem 60 oficerów. Padło 6,000 serbów zabitych i rannych. Straty bułgarów są daleko znaczniejsze.

Ueskub (AP). Bułgarzy usiłowali zejść od rzeki Kriwałakawicy do kolei żelaznej salonickiej, lecz zostali odparci. Przywożą rannych. Wczoraj przewieziono do Białogrodu 111 jeńców—szeregowców bułgarskich, 17 oficerów i 2 lekarzy 13 go pułku. Zacięte walki na lewym brzegu rzek Zletowskiej i Bregalnicy trwają w dalszym ciągu.

Powodzenie greków.

Saloniki (AP). 19 go czerwca po południu grecy przełamali opór bułgarów, zdobyli szturmem Kilkicz i posunęli się na północ. Liczba wojsk greckich chociaż ustępuje liczbie wojsk bułgarskich, jest jednak bardzo znaczna.

Saloniki (AP). Król Konstantyn wysłał do admirała Kundcriotisa następujący telegram: „Nieprzyjaciel doznał porażki na całym froncie. W nasze ręce dostała się znaczna ilość dział i broni. W wielu miejscach dokonaliśmy ataku na bagnety. Upadek Kukusza jest nieunikniony.

Saloniki (AP). Grecy szybko posuwają się naprzód w kierunku Kukusza, który jest oblęgany. Wojska greckie na północy zagrażają Dojranowi.

Centralna armia grecka zajęła Likowan, a prawe jej skrzydło zadało klęskę bułgarom w pobliżu Nigrity. Bułgarzy cofają się w kierunku północno-zachodnim.

Lewe skrzydło armii greckiej zdobyło znów Gewgeli. Donoszą, iż w wojsku greckiem panuje powszechny entuzyazm.

Do Salonik przybyło 2,000 rannych greków.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt (AP). Reskrypt o mobilizacyi został powitany entuzyastycznie. Odbyły się liczne manifestacye. Ambasady austryacka i bułgarska strzeżone są przez wojsko.

Protest Bułgaryi.

Sofia (AP). Rząd bułgarski postanowił założyć energiczny protest w Atenach przeciw rozbrojeniu załogi bułgarskiej w Salonikach.

Sofia (AP). Na podstawie informacyi z wiarogodnych źródeł donoszą, iż bułgarzy wzięli do niewoli 1,500 serbskich żołnierzy i 20 oficerów. Z uwagi, iż serbskie wojska, symulując uprzednio zawieszenie broni, napadły na bułgarów w pobliżu Koczany w chwili, gdy bułgarzy, pomimo zaczepnej postawy serbów, zaprzestali walki, rząd bułgarski polecił posłowi swemu w Białogrodzie zaprotestować przeciw podobnemu postępowaniu, świadczącem o z góry obmyślanych zamiarach agresywnych, odpowiedzialność za które spada na rząd serbski.

W Bułgaryi.

Sofia (AP). Pewne nieporozumienia, jakie wynikły między członkami gabinetu i które dały powód do pogłosek o przesileniu ministeryalnem, zostały całkowicie usunięte. Gabinet pozostał w dawnym składzie.

Sofia (AP). Car Ferdynand udzielił dłuższej audyencyi wspólnej przywódcom wszystkich partyi politycznych, pomiędzy innymi—Danewowi i Todorowowi.

Wyjaśnienia bułgarskie.

Sofia (AP). Bułgarska Agencya Telegraficzna—oświadcza: „Upoważnieni jesteśmy zaprzeczyć informacyom białogrodzkim o rzekomych zwycięstwach serbów nad bułgarami. W istocie po pierwszych krokach wojennych serbów z d. 17-go i 18 go czerwca, wojska nasze odparłszy napad serbów, przeszły same do ataku, ścigając serbów zajęły Saszczewo—Takon—Nobrewo—i Metryce.

Następnie zgodnie z wydanym onegdaj rozkazem cofnęły się na dawne pozycye i wywołały parlamentarzy do serbów z propozycyą przerwania działań wojennych. Jednakże serbowie aresztowali parlamentarzy i znów rozpoczęli atak; zostali jednak odparci, atak serbów z d. 19 czerwca został również odparty.

Sofia (AP). Prasa bułgarska zaprzecza informacyom białogrodzkim o napadzie na szpital serbski i rzezi dokonanej przez bułgarów na rannych serbach.

Prasa o sytuacyi.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" pisze, iż mobilizacya w Rumunii wykazuje, że pomiędzy Wiedniem i Bukaresztem legł cień niezgody. Dyplomacya austryacka wobec opanowania Rumunii przez sferę wpływów Rosyi i Francyi poniosła dotkliwą porażkę.

Pismo wyraża nadzieję, że Rumunia zaspokoi się okupacyą terytoryum od Turtukaju do Balczyku.

W takim razie przesilenie bałkańskie będzie umiejscowione. Jeżeli jednak Rumunia wraz z innemi państwami bałkańskiemi dąży do rozgromu Bułgaryi—interesy Europy będą bezpośrednio dotknięte.

Białogród (AP). Wskazując iż bułgarzy w celach imperyalistycznych znienacka napadli na pozycye serbskie w liczbie 150 tysięcy, „Samouprawa" oświadcza, iż jest to tem bardziej godne pożałowania, że pomimo innych możliwych i nieuniknionych strat, walka bratobójcza niszczy wszelkie zaufanie w możliwych w przyszłości stosunkach pomiędzy dwoma najpotężniejszemi państwami na Bałkanach. Dopełniając miary nieszczęścia i zatruwając wszelkie ewentualne stosunki pomiędzy serbami a bułgarami na przyszłość, oddziały bułgarskie barbarzyńsko dobijają rannych serbskich, oszpecając ich zwłoki, a tem samem wywołują w masach narodu serbskiego uczucia pogardy i pragnienie zemsty.

Cała prasa oraz koła polityczne oświadczają, iż żaden rząd nie poważy się myśleć nadal o sądzie rozjemczym, tembardziej zaś o ustępstwie terytoryum, zdobytego podczas wojny ubiegłej, jak również o możliwości nowych zdobyczy. Oddanie sporu sądowi rozjemczemu i ustępstwo choćby najmniejszej części terytoryum zdobytego byłoby zdradą Serbii. Niema rządu, któryby się poważył kierować inną polityką.

Rzym (AP). „Tribuna" pisze: „Spotkanie monarchów w Kilonii nastąpiło być może za późno, by zapobiedz wojnie na Bałkanach, lecz było na czasie, ponieważ mocarstwa należące do trójprzymierza mają jeszcze możność zobowiązać się do zlokalizowania wojny. Lokalizacya była możliwa i przedtem, wskutek wspaniałomyślnych ofiar ze strony Austryi, gdy wojna spowodowała nagły zwrot w sytuacyi politycznej. Urzeczywistnić ją obecnie jeszcze łżej, gdy już wszystkie ofiary są złożone."

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Dowódca wojsk w Czataldży Achmet Abuk-basza czasowo mianowany został głównodowodzącym wojsk tureckich na miejsce Izzeta baszy, który objął zarząd ministerstwa wojny. W kołach wojennych wielkie zainteresowanie budzi zatarg na Bałkanach. Jest wielu stronników napadu na bułgarów w celu odbicia Adryanopola. Prasa turecka wyraża radość z powodu waśni wśród byłych sprzymierzeńców.

Konstantynopol (AP). Sytuacya finansowa rządu jest opłakana, ponieważ zagraniczne instytucye finansowe odmawiają pożyczek, żądając poważnych gwarancyi. Ministerstwo finansów zarządza wszelkie środki w celu zebrania 200,000 funtów tureckich na opłatę wynagrodzenia urzędnikom, zaległego od połowy marca. Od 3 miesięcy urzędnicy nie otrzymują pensyi.

Relegowanie biskupów greckich.

Sofia (AP). Posiadając jawne dowody zdrady greckich biskupów w Dajranie i Kawale, rząd bułgarski relegował ich z tych dyecezyi.

Wybory w Galicyi.

Lwów (AP). Na wyborach z kuryi miejskiej do sejmu krajowego z ogólnej liczby 28 posłów wybrano 27 w tej liczbie 13 demokratów 5 konserwatystów, 1 ludowca, 1 postępowca, 5 wszechpolaków, 1 bezpartyjnego, 1 niemca i 1 członka stronnictwa mieszczańskiego.

Wyścig samochodów.

Berlin (AP). O godz. 8 min. 30 wieczorem przybyli ze Szczecina na 17 maszynach 41 uczestników biegu samochodowego na dystansie Moskwa-Paryż, w tej liczbie 8 dam. Na przedmieściu Weissensee powitali uczestników przedstawiciele cesarskiego klubu automobilistów i zaprosili przybyłych na śniadanie wydane na ich cześć dn. 21 czerwca.

Demonstracya sufrażystek.

Londyn (AP). Z różnych stron Anglii dążą ku Londynowi 42 tysiące sufrażystek, stronniczek pokojowej taktyki. Zamierzają one zorganizować w sobotę w Hyde-Parku olbrzymią demonstracyę na rzecz prawa wyborczego kobiet.

Sprawy egipskie.

Kair (AP). W sferach politycznych panuje wielkie podniecenie w oczekiwaniu depeszy o podpisaniu przez Khedywa reskryptu o utworzeniu izby prawodawczej. Jednocześnie w gazecie „Nil" ukazał się artykuł z oświadczeniem, że strategiczne zarządzenia lorda Kitschenera w Egipcie mają na celu ułatwienie rozstania tubylców, w razie gdyby Egipt ogłoszony został za kolonią angielską; izba zaś prawodawcza będzie utworzoną tylko w celu uspokojenia ludności Egiptu.

Z Niemiec.

Berlin (AP). Bundesrath zatwierdził przyjęty przez parlament projekt prawa o zwiększeniu zbrojeń, tudzież o jednorazowym podatku w sumie miliarda marek.

Z Czech.

Praga (AP). Czeskie partye radykalne protestują przeciw wprowadzeniu komisyi rządowej i zniesieniu autonomii. Zarządzenie powyższe wywołane zostało dzięki stałej obstrukcyi, grożącej Czechom bankructwem.

Wiedeń (AP). „Deutsche Böhmisch Cor." donosi, iż niemiecki związek sejmowy w Pradze uchwalił protest przeciw wprowadzeniu rządowej komisyi dla zarządu krajem.

Z Francyi.

Paryż (AP). Senat przyjął uchwalony przez izbę projekt prawa o przedterminowem promowaniu na podporuczników wychowańców szkoły St.-Cyr, którzy do szkoły tej wstąpili w latach 1911 — 12.

Paryż (AP). Komitet wykonawczy partyi radykalnej i radykalno socyalistycznej uchwalił fuzyę obu stronnictw.

Król włoski w Niemczech.

Kilonia (AP). Włoska para królewska w towarzystwie pary cesarskiej oglądała śluzy Holtenau i część kanału kilońskiego. Następnie na jachcie „Hohenzollern" odbyło się galowe śniadanie po którem miała miejsce narada włoskich i niemieckich mężów stanu.

Rzym (AP). Koła polityczne są nagół zadowolone z wyniku spotkania monarchów w Kilonii. Prasa włoska nie nadaje spotkaniu wielkiego znaczenia ze względu na to, iż w trójprzymierzu zasadniczej różnicy zdań nie było i niema.

Odjazd włoskiej pary królewskiej.

Kilonia (AP). Włoska para królewska odpłynęła wieczorem do Sztokholmu.

Zamknięcie fabryki.

Łódź (AP). Skutkiem strajku została zamknięta fabryka sukna Allard Rousseau.

Narada działaczy słowiańskich.

Petersburg (AP). Pod przewodnictwem Baszmakowa odbyła się narada petersburskich działaczy słowiańskich, na której uchwalono przesłać Bułgaryi i Serbii protest z powodu rozpoczęcia bratobójczej wojny.

Straszna zbrodnia.

Petersburg (AP). Aresztowane z powodu zamordowania kolportera Jagiełły żona jego i jej przyjaciółka Kuźmina przyznały się do zbrodni.

Skarb.

Połtawa (AP). W miasteczku Werguny powiatu czorolskiego znaleziono skarb, zawierający do 8 funtów wielkich srebrnych monet z napisami: „Piotr I", „Anna Joannowna", „Katarzyna I", „Piotr II", „Zygmunt, 1622".

Różne.

Tokio (AP). Z powodu pogłosek, że rząd japoński zamierza do programu szkolnego włączyć wykład religii, minister oświaty oświadczył, że podobny projekt nie istnieje.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 21 czerwca.

W części posiedzenia przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem Wołkońskiego przyjęto 4 projekty prawa, w tem zmiany pewnych przepisów ustawy o wojskowości, dotyczących oficerów oraz szeregowców rezerwy i pospolitego ruszenia.

Następnie posiedzenie przy drzwiach otwartych. Bez dyskusyi przyjęto 8 projektów praw oraz w redakcyi Dołgata interpelacyę skierowaną do namiestnika na Kaukazie w sprawie zarządzenia wobec zagrażającego obwodowi dagestańskiemu głodu.

Bez dyskusyi przyjęto projekt prawa o zmodyfikowaniu art. 327(3) ustawy o wojskowości.

Duchowny Alfierow referuje wniosek komisyi do spraw cerkwi prawosławnej o asygnowaniu począwszy od r. 1913 po 1,425,000 rb. rocznie na utrzymanie nauczycieli szkół cerkiewno-parafialnych włączonych do sieci szkolnych.

Referent komisyi budżetowej Kowalewskij oświadcza iż komisya dokonała zmian w warunkach na, których udzielane są kredyty oraz zaprojektowała ustalenie programu nauczania w szkołach cerkiewno-parafialnych.

Woronkow uważa za konieczne poddanie wszystkich szkół cerkiewno-parafialnych zarządowi ministerstwa oświaty, oraz oświadcza, iż kadeci będą głosowali przeciwko wszelkim kredytom dla szkół cerkiewno-parafialnych.

Po przemówieniu Rastorgujewa, ks. Maciejewicz oświadcza, iż szkoła cerkiewno-parafialna ujawnia dążności misyonarskie wobec ludności innych wyznań, a więc polacy zmuszeni są do głosowania przeciwko kredytom na podobne szkoły.

Podczas rozpatrywania podług artykułów przeciwko poprawkom komisyi budżetowej wypowiadają się Lwow (2-gi) i duchowny Ałfierow. Popiera takowe Kowalewskij.

Większością 142 głosów przeciwko 92 uchylono pierwszą poprawkę komisyi oraz przyjęto całkowity projekt prawa w redakcyi komisyi.

(Oklaski na prawicy).

Bez dyskusyi przyjęto 6 projektów praw.

Po przemówieniach Woronkowa, Bobrinskiego i Suchanowa przyjęto projekt prawa o udzieleniu w 1913 r. 500,000 rb. na potrzeby budownicze szkół cerkiewno-parafialnych.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 20-go czerwca.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu swej przemowy minister skarbu konstatuje wzrost dochodów zwyczajnych przyczem dochody te wzrosły drogą naturalną bez wprowadzania nowych podatków. Po raz czwarty budżet Rosyi nie wykazuje deficytu. Do stron ujemnych gospodarki państwowej minister zalicza wzrost nieprzewidzianych przez budżet wydatków tudzież wielki wzrost importu, dowodzący, iż przemysł rosyjski rozwija się niezadawalająco. Skutkiem tego minister uważa za wskazane stosowanie systemu protekcyjnego, oraz organizacyę kapitałów krajowych. Na zakończenie minister zaleca ścisłe przestrzeganie równowagi budżetowej, tem bardziej niezbędne, iż nieuniknione zbrojenia będą wymagały nowych uciążliwych wydatków. Bobrynskij zaznacza, że siła finansowa Rosyi zależna jest od gotówki w złocie. Hurko podkreśla, iż błędnem jest utożsamianie stanu finansowego ze stanem ekonomicznym. Ten ostatni jest w Rosyi opłakany. Gospodarka rolna upada. Handel nie nadąża za rozwojem stosunków handlowych za granicą. Drogi w Rosyi są niemożliwe, oświata stoi na nizkim poziomie. Jedynie wskazane są produkcyjne wydatki na cele kulturalne.

Posiedzenie z dn. 21 czerwca.

Przewodniczy Akimow.

W sprawie budżetu, po przemówieniu von Ditmara i Awdakowa, Wasiljew wskazuje, iż konieczna jest reorganizacya ziemstw oraz systemu podatkowego.

Po przemówieniu Szipowa, Hurko podkreśla, iż w swej mowie krytykował tylko politykę finansową, lecz nie czynił zarzutów ministrowi finansów, czego dowodem, iż minister mu nie oponował. W końcu mówca proponuje w imieniu 38 posłów formułę przejścia uznającą za niezbędne: 1) udzielenie ziemstwom i miastom nowych źródeł dochodu; 2) jaknajrychlejsze pokrycie kraju siecią dróg bitych; 3) równocześnie z jaknajrychlejszem wprowadzeniem nauczania powszechnego — opracowanie planu utworzenia w kraju w terminie określonym rolniczych i przemysłowych zakładów naukowych niższych, średnich i wyższych.

Minister finansów uważa za konieczne wnieść poprawkę do zdania Hurki, który wskazał, iż milczenie ministra oznacza brak zasadniczych różnic w ich poglądach. Minister nie oponował wobec tego, iż mowa Hurki nie jest niczem innem, jak tylko powtórzeniem mów posła do Dumy Szingarewa, wygłaszanych w ciągu 6 lat, z powodu których minister stale oponował w Dumie. Hurce minister obecnie również mógłby oponować, gdyż pomiędzy jego poglądami a poglądami Hurki zachodzą głębokie, nieprzejednane i nader ostre różnice zdań. Mowa jednak Hurki została wygłoszona w taki sposób i zawierała takie osobliwości, iż minister uznał za niemożliwe odpowiedzieć w tej sali, w podobnym tonie i w podobnych wyrazach, jak przedmówca.

Hurko oponuje, oświadczając, iż uznaje myśli kadetów, o ile takowe zgodne są z jego myślami.

Minister finansów wskazuje, iż, jego zdaniem, nastręczają się trudności w sprawie balotowania formuły 38 posłów. Dezyderaty nie były rozważane przez komisyę finansową i rząd nie miał możności wypowiedzenia się.

Akimow podaje pod głosowanie formułę 38 posłów, podzieliwszy takową na poszczególne dezyderaty. Pierwszy przyjęto jednogłośnie W sprawie drugiego Rotwand składa wniosek o odroczeniu balotowania do czasu rozważenia preliminarza ministerstwa komunikacyi, wobec tego, iż w sprawie pomienionego preliminarza komisya złożyła identyczny dezyderat. Hurko oponuje, wskazując, iż przyjęcie wniosku Rotwanda spowoduje zwłokę w dyskusyi i zmieni cechę dezyderatu.

Po przemówieniu Karpowa Rada większością 64 głosów przeciwko 47 przyjmuje wniosek Rotwanda, następnie zaś jednogłośnie uchwalą 3 dezyderat formuły 38 posłów.

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Rokowania rumuńsko-bułgarskie.

Wiedeń (Wł.). Według doniesienia „Neue Freie Presse", wszczęto dzięki pośrednictwu Austryi rokowania pomiędzy Bułgaryą a Rumunią oraz osiągnięto porozumienie w punktach zasadniczych.

Wiedeń (Wł.). Nowy gabinet bułgarski miał wczoraj złożyć Rumunii propozycyę kompensat terytoryalnych w celu zniewolenia rządu rumuńskiego do zachowania neutralności.

Dymisya gabinetu.

Sofia (Wł.). Po pięciogodzinnej naradzie gabinet Danewa podał się do dymisyi. Utworzono gabinet koncentracyjny wszystkich stronnictw. Prezesem gabinetu zamianowany został generał Pietrow, ministrem wojny — dotychczasowy generalissimus Sawow. Na naczelnego dowódcę armii powołano generała Radko Dmitriewa.

Klęska bułgarów.

Białogród (Wł.). Z placu boju nadchodzą wieści o wspaniałem zwycięstwie serbów pod Koczaną. Zdobyto 120 dział, wzięto do niewoli 30,000 bułgarów.

Berlin (Wł.). „Lokalanzeiger" potwierdza wiadomość o zwycięstwie serbów pod Koczaną. Serbowie wzięli do niewoli 32 bataliony bułgarskie z kilku generałami.

Pogłoski.

Sofia (Wł.). Bułgarzy odebrali grekom Gewgheli. Straty z obu stron znaczne.

Wiedeń (Wł.). „Südslavische Corr." pisze, iż wobec rozkazu do drugiej armii bułgarskiej przejścia do ofenzywy, można spodziewać się lada chwila urzędowego wypowiedzenia wojny przez Bułgaryę.

Sprzeczne doniesienia.

Wiedeń (Wł.) Jednobrzmiące wiadomości o zwycięstwach serbskich i greckich nad bułgarami wywołały wielkie wrażenie w kołach politycznych W kilka godzin później otrzymano urzędową depeszę bułgarską o stanowczem zwycięstwie bułgarów nad dywizyą serbską.

Zwycięstwo greków.

Ateny (AP). Telegrafują tu, iż grecy odnieśli pod Mołczukowem zwycięstwo nad bułgarami, którzy w nieporządku cofnęli się ku Czidemli. Liczba poległych bułgarów ogromna. Straty greków niewielkie.

Powodzenia serbów.

Wiedeń (Wł.). Z Białogrodu donoszą, iż serbowie obsadzili Zarew, bardzo ważny obronny punkt bułgarski na drodze do Sofii.

Wiedeń (Wł.). Potwierdza się wiadomość o wkroczeniu armii serbskiej na terytoryum bułgarskie pod Küstendilem.

Tamże spodziewana jest bitwa rozstrzygająca.

Białogród (Wł.). Podług otrzymanych tu wiadomości wojsko serbskie zdobyło na bułgarach 24 armaty i sporo wozów amunicyjnych i wzięło do niewoli 49 oficerów bułgarskich, 158 podoficerów i 2500 żołnierzy.

Stanowisko Rumunii.

Wiedeń (Wł.). Król rumuński oświadczył posłowi jednego z mocarstw, iż nadeszła chwila, kiedy Rumunia dowiedzie zdolności do utrzymania równowagi na Bałkanach. W tym celu zmobilizowano armię.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Sofia (Wł.). Nastąpiło urzędowe zerwanie stosunków dyplomatycznych z Grecyą, wobec tego iż rząd grecki odmówił Bułgaryi wszelkiej satysfakcyi za wzięcie bułgarów do niewoli w Salonikach.

Urzędowe rozpoczęcie wojny.

Wiedeń (Wł.) Do „Neue Freie Presse" donoszą z Sofii, iż postawiony Serbii i Grecyi przez rząd bułgarski w telegramie wysłanym do Petersburga termin dwudziestoczterogodzinny na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich upłynął.

Wczoraj w południe poseł rosyjski zawiadomił rząd bułgarski, iż Grecya i Serbia odmawiają żądaniu Bułgaryi. Wobec tego wojnę można uważać za rozpoczętą urzędownie.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt (Wł.) Zmobilizowano pięć korpusów armii oraz powołano rezerwy 1905 r. ogółem pod bronią w pogotowiu wojennem znajduje się pół miliona żołnierzy. Mobilizacya armii wywołała entuzyazm wśród ludności. Na ulicach stolicy odbywają się tłumne demonstracye skierowane przeciwko Bułgaryi i Austryi.

Pomoc lekarska.

Praga (Wł.) Doktorzy czescy, którzy odmówili poprzednio wysłania do Bułgaryi i Serbii 20 chirurgów, ostatecznie zgodzili się na wysłanie chirurgów na teren wojny, przyjmując pod uwagę ogromną ilość rannych po obu walczących stronach.

Koła polityczne o sytuacyi.

Londyn (Wł.). W angielskich kołach politycznych położenie Bułgaryi uważane jest za krytyczne. „Times" pisze, iż położenie tamy wojnie serbsko grecko-bułgarskiej możliwe jest tylko przez interwencyę mocarstw, która byłaby bardziej niebezpieczna od rozpoczętej obecnie wojny.

Wyścigi samochodow.

Warszawa (Wł.). W jeździe okrężnej samochodów, pierwszej w kraju, uczestniczy 26 samochodów. Wczoraj o g. 6 rano startowały 24 wozy, które przejechały pomyślnie 187 wiorst do Piotrkowa, gdzie odbędzie się nocleg. Dziś drugi etap — 287 wiorst — do Lublina. Dwa samochody zostały uszkodzone i spóźniły się.

Fałszywe pogłoski.

Petersburg (Wł.) W kołach wrogo usposobionych względem Koła Polskiego rozszerzają pogłoskę, jakoby Parczewski zamierza złożyć mandat wskutek niezgody z polityką Koła, Łempicki zaś i Kiniorski dla osobistych powodów. Parczewski rzekomo nie chciał podpisać znanego oświadczenia podpisanego przez posłów polskich, podpis jego ukazał się bez jego wiedzy. Cała ta wiadomość okazała się fałszywą.

Protest ukraińców.

Petersburg (Wł.) Grupa pracy otrzymała depeszę z Kijowa od nauczycieli ludowych ukraińców, w której ci ostatni protestują przeciw oświadczeniu Rodzianki i Skoropadzkiego i pozdrawiają posłów broniących praw ludu ukraińskiego.

Memoryał Skałona.

Petersburg (Wł.). „Dzień" informuje, iż Skałon w swym memoryale uzasadnia konieczność wprowadzenia języka polskiego do samorządu miejskiego, albowiem przymusowe używanie języka rosyjskiego wniesie dezorganizacyę w gospodarce miejskiej i posłuży powodem dla politycznej propagandy. Wyższe sfery opinię Skałona uznały za racyonalną, jednak wskutek odmiennego zdania ministra Makłakowa, bronić będzie poglądu Skałona Kokowcew.

Rewelacye „Now. Wrem.".

Petersburg (Wł.). Kijowski korespondent „Now. Wrem." zamieścił artykuł, w którym obwieszcza, iż Kijów jest jedynem miastem, w którem polaków nie łączy z żydami wrogi stosunek. Polacy i żydzi zawarli tu sojusz dla walki z rosyanami. Opanowali już dziś wszystkie banki i biura techniczne, a obecnie polacy dążą do zwiększenia stanu posiadania nieruchomości miejskich, aby ująć w swe ręce gospodarkę miejską.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca Antoni Zieleński.